№ 20. Włodawa, dn. 1 listopada 1924 r. Rok II.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie Rozporządzenia III. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 790) wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu, celem wykonania Ustawy z dnia 11 sierpnia r. 1924 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) oraz Rozporządzenia Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 16 października 1924 r. Nr. 5612|III, Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego niniejszem

OBWIESZCZA,

że począwszy od dn. 15 listopada r. b. na przeciąg 7 dni w Biurze Sejmiku Powiatowego we Włodawie zostaje wyłożony projekt budżetu Włodawskiego Powiatowego Związku Komunalnego na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1925 r.

Zainteresowani członkowie (płatnicy podatków na rzecz Sejmiku) Związku Komunalnego mogą zgłaszać zarzuty w sprawie projektu budżetu do dnia 21 listopada r. b włącznie na ręce wydziału Powiatowego Sejmiku Włodawskiego.

Włodawa 1 listopada 1924 r.

Sekretarz Sejmiku
Wł. Zieliński.

Przewodniczący Wydziału
Dr. Wielanowski.

Uwagi o Samorządzie.

Wobec zamierzonej akcji oszczędnościowej w dziedzinie samorządu, Województwo rozesłało do poszczególnych Sejmików o opinję w powyższej sprawie. Jako odpowiedź na zapytanie władz państwowych Przewodniczący Sejmiku włodawskiego przesłał swe uwagi i wnioski, które zamieszczamy w „Ziemi".

a) Błędy i niedomagania gospodarki samorządowej.

Uwagi ogólne.

Rzeczpospolita Polska pod względem ustroju wewnętrznego znajdowała się w wyjątkowych warunkach. Ustrój gospodarczy samorzadowy w każdej z dzielnic pod b. zaborami był różny. Nawet w dzielnicy pod b. zaborem rosyjskim istniała jaskrawo granica pomiędzy ustrojem wewnętrznym b. Królestwa Kongresowego, które prawie, że pozbawiono samorządu, a dzielnicę polską przyłączono do centralnej Rosji, gdzie kwitły ziemstwa.

Po zdobyciu niezależności politycznej w Państwie Polskiem, stopniowo zaczęły się układać warunki życia gospodarczego. Powstał Samorząd i w b. Królestwie Kongresowem 5 lat przeegzystował i przez te 5 lat pozostawiony był sam sobie. Brak planowej organizacji, brak ludzi wyrobionych i wyszkolonych samorządowo, spowodował, że nieomal co powiat to inne warunki, inna praca, inne podatki. Ta bezprogramowość w spełnianiu czynności przez samorządy stworzyła rozbieżność nietylko w spełnianiu zadań przez samorządy, ale i w samych wydatkach i ich celowości. Jedne Sejmiki rozwijały swoją działalność w kierunku budowy i konserwacji dróg, inne w kierunku opieki społecznej, jeszcze inne w kierunku szpitalnictwa i t. p. W sumie jednakże swych prac dają poważny dorobek. Na ogół biorąc — istnieje chaos, gdyż działalność samorządów powiatowych opierała się i opiera się dotąd na inicjatywie i dążeniach tego, czy innego Przewodniczącego Wydziału Powiatowego.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych położyła tamę tej szerokiej inicjatywie i dążeniach zwłaszcza niektórych Sejmików. Ograniczeniem dochodów przez Ustawę, w powiatach o tym wielkim rozmachu, wytworzył się pewien zamęt, gdyż Sejmiki te mając uprzednio wolną rękę w zdobywaniu pieniędzy, zaszły w swych pracach tak daleko, że w obecnych warunkach nie mogą znaleźć wyjścia.

Najistotniejszą wadą w dzisiejszym samorządzie powiatowym jest chaos w skarbowości komunalnej. Pomiędzy stanem gospodarczym w poszczególnych powiatach Rzeczypospolitej istnieją olbrzymie różnice. Różnice te są tak wielkie, że naprzykład powiat kresowy wschodni do powiatu kresowego zachodniego zupełnie nie są podobne. Różnica ta jaskrawo odbija się w centralnych powiatach zniszczonych przez wojnę i tych gdzie wojny nie było. W jakim stopniu są różnorakie warunki gospodarcze powiatów, w takimże stopniu różnią się i potrzeby tychże. Tymczasem Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych wszystkie powiaty Rzeczypospolitej mierzy jedną miarką. Szablonowość ta w źródłach dochodów i zdrugiej strony upośledza niektóre powiaty. Naprzykład powiat Włodawski prawie, że pozbawiony jest dochodów z podatku przemysłowego, wtenczas kiedy taki powiat Będziński dochodami z podatku przemysłowego pokrywa 80 proc. budżetu. Powiat Włodawski jest nieomal dwa razy większy od powiatu Grójeckiego, lub Kaliskiego, zaś dochodu z podatku gruntowego otrzymuje 3 razy mniej od tamtych powiatów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę powiaty zniszczone przez wojnę, znajdziemy że potrzeby powiatów upośledzonych pod względem dochodow są znacznie większe niż powiatów bogatych.

Drugim kardynalnym błędem w skarbowości komunalnej są terminy dopływu gotówki. W powiatach czysto rolniczych podatkowym źródłem dochodowym są dodatki do państwowego podatku gruntowego płatne w dwuch, wiosennej i jesiennej ratach. Wpływają do kas Sejmiku w momentach najnieodpowiedniejszych t. j. wiosenna rata w czasie, kiedy materjał do robót winien być zakupiony (jak budulec) i zwieziony na miejsce robót porą zimową z tem, by wczesną wiosną rozpocząć pracę, wpływa już przed koniec przednówka kiedy i materjał jest znacznie droższy, a i robocizna w porze przedżniwnej — najdroższa. Druga rata jesienna wpływa późną jesienią, czyli w momencie zakończenia wszelkich robót. Niezależnie od tych niefortunnych dla samorządu ziemskiego terminów płatności podatku gruntowego, dopływ gotówki do kas Sejmiku w dużej mierze uzależniony jest od sprawności tego, czy innego Urzędu Skarbowego. Niedomagania te sprawiają, że zamierzenie Sejmików często kroć głęboko obmyślane nie mogą być zrealizowane, a co gorsze niekiedy w połowie drogi stają. W tych warunkach przy niepewnym jutrze wszelka planowa i oszczędna gospodarka w samorządach jest niemożliwa. Jeżeli się znajdzie zapobiegliwy samorząd i drogą pożyczek zamierzenia swe realizuje, wówczas jest skazany na płacenie lichwiarskich procentów.

Ważnym również powodem niedomagań samorządu jest stałe dopopularyzowanie Sejmików wśród ogółu ludności przez niektóre urządy państwowe, jak kasy skarbowe, urzędy skarbowe które z zasady przedstawiając Sejmiki w oczach ludności jako to zło, przez które ludność musi ponosić ciężary w postaci podatków.

Zaś depopularyzecja pociąga ze sobą ten skutek, że wszelkie prawie ciężary nakładane przez Sejmiki na ludność uważane są za bezprawne co znów w dalszej konsekwencji wstrzymuje płatnika od uiszczenia się z należnych danin.

Po tych kilku uwagach ogólnych przejdźmy wszystkie agendy samorządu i rozpatrzmy je z punktu rezultatów osiągniętych przez 5 lat istnienia samorządu.

Administracja.

Jest różnica i winna być pomiędzy urzędnikiem państwowym, a urzędnikiem samorządowym. Od urzędnika samorządowego wymaga się i wymagać się powinno czego innego niż od urzędnika państwowego. Urzędnik samorządowy nietylko winien być pracownikiem załatwiającym przy biurku pewną ilość aktów dziennie, lecz musi to być pracownik przepojony ideją samorządu, w wysokim stopniu uspołeczniony i zapełniający tą lukę pracownika społecznego, którego w naszym miasteczku o nikłym procencie inteligencji tak bardzo brak. Jednakże takich pracowników, którzyby z całem zrozumieniem rzeczy i z poświęceniem pracowali jest bardzo mało. Jeżeli rozpatrzymy się w jakości personelu pracującego obecnie w samorządzie z emskim to spostrzeżemy, że przeważna ilość pracowników należy do kategorji tych, którzy przypadkowo tylko zupełnie trafili do samorządów. Rozumie się, że w tych warunkach wydajność pracy urzędników jest mała i administracja musi szwankować. Jeszcze większy chaos panuje w dziedzinie podziału pracy i ilości pracowników w poszczególnych biurach Wydziału Powiatowego. Widzimy tutaj ten sam rozmach w tworzeniu stanowisk i urzędów jaki cechował społeczeństwo nasze przy tworzeniu administracji państwowej.

Ilość w poszczególnych biurach waha się od 6. do 18. Co już samo przez sie wskazuje na ogromną rozrzutność niektórych Związków Komunalnych w tej dziedzinie.

Tak samo zauważa się różnolitość co do kategorji płac. Przyczyną tego zjawiska jest brak jednolitego kryterjum dla oceny sfery wymagalności, że rozmaite samorządy różnolicie pojmują zadanie i obowiązki urzędnika samorządowego.

Jeżeli idzie o biurowość dotąd niema usystematyzowanej instrukcji. Instrukcja o kasowości komunalnej zalecona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrzynych już z tego względu, że przewiduje 8. pracowników — jest nieodpowiednia ze względu na koszta. To też różne Sejmiki różnie uprościły sobie rachunkowość i z tego powodu powstał chaos w prowadzeniu jednolitej rachunkowowości w Sejmikach.

Przy najlepszej jednak organizacji w dzisiejszych Oddziałach kasowych nie może być mniej zatrudnionych osób niż trzech t. j. buchalter, kasjer i książkowy. Jednakże ta uproszczona rachunkowość nie daje tak jasnego obrazu na całość gospodarki Sejmiku, jakby dać powinna.

Koroną niedomagań rachunkowości komunalnej jest naogół biorąc chaotyczne prowadzenie rachunkowości przez Urzędy Skarbowe.

Ponadto Sejmiki pozbawione sa prawidłowej i ścisłej ewidencji swych wpływów. Wprawdzie ostatnio kasy skarbowe przysyłają dekadami dla ewidencji daty wpływów, lecz daty te są niedostateczne — niewiadomo, czy wpływ postąpił z tytułu bieżących podatków, też zaległych i od kogo.

Komunikacja.

W dziedzinie naprawy i budowy dróg i mostów istnieje chaos. Ustawa z 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych obowiązuje teoretycznie. Teoretycznie się dzieli drogi na państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Wprawdzie i sam podział tych dróg dokonany został nie według intencji Ustawy. Drogi o charakterze i znaczeniu państwowem zaliczono do dróg samorządowych, powiatowe zaś do wojewódzkich itp.

Najistotniejszą jednak wadą w gospodarce drogowej jest dwoistość zarządów drogowych. — Inżynierowie drogowi, pozostający na etacie państwowym, a przydzieleni teoretycznie Wydziałom Powiatowym w charakterze referentów, najniechętniej współpracują z samorządem, to też wiele Sejmików utrzymuje własnych, specjalnie dla dróg samorządowych inżynierów. A jeżeli który z inżynierów zdradza ochotę zalęcia się drogami samorządowemi, wymaga dopłacenia mu do pensji państwowej wysokiego dość wynagrodzenia, oraz utrzymania biuralistów, co w sumie na jedno wynosi, a częstokroć drożej, niż utrzymanie własnego inżyniera samorządowego.

Samo realizowanie budżetem zamierzonych robót drogowych napotyka na niewykonalność z powodu dopływu gotówki nie w porę robót. Druga rata podatków jesiennych wpływa po zakończeniu robót, zaś wiosenne przed żniwami, czyli w porze najdroższej. Ministerstwo Robót Publicznych nie wywiązuje się należycie z obowiązku wypłacania Sejmikom dotacji.

Zdrowotność i szpitalnictwo.

Dziedzina ta, nieomal przez wszystkie samorządy jest zaniedbana. Sejmiki naogół na te rzeczy bardzo mało zwracają uwagi. Przyczyną zaniedbania tak ważnej dziedziny częstokroć staje się brak fachowców. Zdarza się, że niejednokrotnie samorząd uzyska od lekarza projekty uzdrowienia tej dziedziny, lecz projekty te naogół okazują się niewykonalnemi, teoretycznemi, przeto upadeją, pozostają martwym papierem.

Odnośnie szpitalnictwa brak jest ustalonej polityki w tym kierunku. Zwłaszcza w powiatach, które były terenem walk, utarło się przekonanie, że w każdym z nich musi być jeden lub kilka szpitali powiatowych. Dzięki temu też powstały i powstają instytucje szumnie nazywające się „szpitalami". Do utrzymania tych instytucji Sejmiki dokładają przeszło 50 proc., wzamian instytucje te nie dają ludności tego, czego sie wymaga od szpitala.

Opieka społeczna.

Zakres działania samorządów pod względem opieki społecznej, określony ustawami, jest dość

szeroki. I tu samorządy z obowiązków swych nie wywiązują się należycie. Każdy powiat utrzymuje Sierociniec, lecz o przyszłości tych sierot nie myśli się i prawie nic się nie robi. Sieroty wzięte do schroniska zazwyczaj są zaniedbane umysłowo.

Najodpowiedniejszą i najcelowszą karjerą dla sierot byłoby wyuczenie ich tego czy innego rzemiosła.—Niestety, programy istniejących w kraju szkół przemysłowych są niedostępne dla sierot ze względu na ich zaniedbanie umysłowe.

Wprawdzie niektóre samorządy powzięły inicjatywę uruchomienia własnych wielowarsztatów, lecz w praktyce okazało to się improwizacją nie rokującą wyszkolenia dobrze w tem czy innem rzemiośle danego pensjonarjusza. Organizowanie przez samorząd własnej szkoły przemysłowej na zasadach zdrowych i racjonalnych przechodzi siły finansowe jednego Sejmiku. Jest to luka może najpoważniejsza w dziedzinie opieki społecznej samorządów.

Nielepiej przedstawia się wykonywanie przez samorządy obowiązku opieki nad starcami i kalekami. Tu i owdzie istnieją tak zwane domy starców i kalek, w których od czasu do czasu porzuca się im pewien ochłap, oraz daje się możność przespania nocy — na dzień zaś ubodzy zmuszeni są rozchodzić się na żebraninę. Tego rodzaju przytułki raczej są szkodliwe niż pożyteczne.

Rolnictwo.

W czysto rolniczym kraju, jakim jest Rzeczpospolita, sprawa pomocy dla rolnictwa tak ze strony Rządu, jak i Samorządu — jest żadna prawie. Sejmiki częstokroć nie zastanawiając się nad celowością wydatków na pomoc rolną i dlatego tylko, by wypełnić odnośną rubrykę w budżecie, udzielają wydajniejsze subwencje Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, inne zaś Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych, lub jednemu i drugiemu. Instytucje te jednak, zdawałoby się, czysto fachowe, mało stosunkowo dla rolnictwa robią, natomiast więcej pracują w powiatach politycznie. Tymczasem rolnik, ponosząc w dużej części ciężary utrzymania państwa i samorządu, nic wzamian nie otrzymuje. Brak stacji nasiennych, brak punktów kopulacyjnych, brak kredytów na meljoracje, trudności nieprzezwyciężone do przeprowadzenia komasacji. Wszystko to mówi o wadliwem pojmowaniu przez samorządy pomocy dla rolnictwa. Koroną jednak tych niedomagań jest tak zwana państwowa pomoc weterynaryjna. Państwowy lekarz weterynarji, który siedzi za biurkiem w Starostwie, zawalony papierkami i wymierzający dla państwa podatek od zwierząt gospodarskich — nie udziela ludności potrzebnej pomocy dla zwalczenia chorób zakaźnych u zwierząt, które rokrocznie dziesiątkują nasz inwentarz. Stworzenie zaś specjalnych etatów samorządowych lekarzy weterynaryjnych jest wielkiem obciążeniem budżetów samorządowych i dlatego tylko rzadko gdzie praktykowane. Tymczasem ludność płaci podatki celowe, jak podatek od uboju, nie otrzymując wzamian za to żadnej pomocy weterynaryjno-sanitarnej. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie i wymaga uregulowania.

Oprócz wspomnianych — do niedomagań i błędów zaliczyć należy Ustawę o obowiązkowem, utrzymywaniu przez każdy Sejmik szkół rolniczych. W latach 20—21-ym, kiedy Skarb Państwa hojnie szafował pożyczkami i t. zw. bezzwrotnemi subwencjami, samorządy na wyscigi poczęły budować gmachy szkół rolniczych, bo to samorząd nic nie kosztowało. Obecnie wszystkie te samorządy, które tak nieopatrznie rzuciły się go uruchomiania szkół rolniczych, przyszły do przekonania, że Ustawa ta jest nieaktualną, gdyż nieomal wszystkie tego rodzaju uczelnie świecą pustkami i taniej wyniesie opłacenie chociażby 40 stypendjów, niż utrzymanie takiej szkoły.

Szkolnictwo zawodowe.

W kierunku popierania szkolnictwa wogóle, brak jest jednolitej polityki w samorządach. Jedne Sejmiki przystąpiły do budowania, prowadzenia i utrzymywania szkół średnich ogólno-kształcących, inne poszły bardziej w kierunku tworzenia preparand i seminarjóm nauczycielskich, jeszcze inne — w kierunku szkolnictwa powszechnego, przyjmując na siebie ciężki obowiązek budowania szkół. Prawie, że zapomniana jest przez samorządy gałąź szkolnictwa przemysłowego. Jeżeli zważymy, że nasze miasta i miasteczka mają przewagę elementu niepolskiego, że wszędzie daje się odczuwać brak wykwalifikowanego rzemieślnika polskiego — dojdziemy do wniosku, że jest to poważna luka w pracach samorządu ziemskiego.

Ze szkolnictwem przemysłowem łączy się ściśle sprawa popierania przemysłu domowego.— Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce 70 proc. ludności rolniczej przez 5 miesięcy siedzi bezczynnie z powodu braku rzemiosł na wsi —zrozumiemy, jak wielką wartość gospodarczą przedstawiłoby to w bilansie pracy, gdyby te miljony rąk pożytecznie były zatrudnione. Tem więcej, że gospodarstwo małorolne przy dzisiejszych konjunkturach gospodarczych nie potrafi zaspokoić potrzeb rolnika. To też uruchomienie rzemiosła na wsi bezwątpienia podniosłoby stopę zamożności wsi i zmniejszyłoby w wysokim stopniu drożyznę ze względu na tańsze koszta produkcji. — Tymczasem bardzo nieliczne samorządy ziemskie przemysłem domowym się zaopiekowały.

Odnośnie dziedziny szkolnictwa powszechnego, już niejednokrotnie wypowiedział się samorząd ziemski za ścisłem zespoleniem samorządu szkolnego z ziemskim. Sprawa ta jednak napotyka na zdecydowanie silny opór tak ze strony nauczycielstwa, jak czynników miarodajnych i Ministerstwa Oświaty. Najniesłuszniej w świecie przeciwnicy zespolenia uważają to za etap do podporządkowania szkoły — administracji. Niemniej jednak powinny samorządy z tą zasadą walczyć, gdyż dopóki ta dwoistość systemu będzie istniała, żadnych ulepszeń nie da się przeprowadzić. Nie może być przeto mowy o zabezpieczeniu szkołom odpowiedniej pomocy materjalnej, albowiem dzisiejszy system jest taki, że kto inny daje pieniądze, a kto inny decyduje o ich użyciu. Rzecz naturalna, że przy takiej organizacji nie dadzą się uniknąć konflikty, które odbijają się ujemnie na szkolnictwie.

Cele kulturalne.

Jeżeli przejrzymy budżety Sejmików, to pod działem: „Cele kulturalne" znajdziemy całą mozajkę rozmaitych tytułów i paragrafów bez jakiegokolwiekbądź planu i systemu. W okresach przedbudżetowych Sejmiki są formalnie zasypywane ze wszystkich stron Rzeczypospolitej odezwami, w których najrozmaitsze instytucje proszą o stałą lub jednorazową subwencję. O tem: jakim instytucjom pozamiejscowym udzielić lub nie udzielić subwencji — decyduje najczęściej przypadek, zdanie sekretarza Sejmiku układającego budżet, względnie sympatja lub antypatja tego lub innego członka Wydziału Powiatowego. W ten sposób tytuł ten „Cele kulturalne" wypełniony jest całym szeregiem drobnych wydatków.

Jedna z pozycji, którą wszystkie Sejmiki w tytule „Cele kulturalne" uwzględniają, stanowi subwencja dla Straży ogniowej. I w tej dziedzinie znów napotykamy na różnorodne traktowanie tego przedmiotu w poszczególnych Sejmikach. — Jedne Sejmiki utrzymują specjalnych instruktorów na swój koszt, organizują straże ogniowe ochotnicze nietylko w gminach wiejskich, ale i w gminach miejskich, wyposażając je w dość kosztowne narzędzia. Inne znów przelewają wszystkie fundusze do Związku Wojewódzkiego dlatego tylko, by z tą sprawą nie mieć kłopotów i nie ponosić odpowiedzialności za zużycie funduszów. — Jeszcze inne Sejmiki subwencjonują Związek Florjański. Najbardziej jednak jest rozpowszechniony system udzielania subwencji bezpośrednio strażom. W jakiejkolwiek zaś formie subwencje są udzielane, jedno jest pewne: to brak należytej kontroli, jak fundusze te zostały użyte.

Przedsiębiorstwa.

Niektóre Sejmiki założyły własne przedsiębiorstwa handlowe.

O wyborze jednak rodzaju przedsiębiorstwa decydował częstokroć bądź przypadek, bądź chwilowa sytuacja, pozornie korzystna w dobie inflacji. W ten sposób nie wszystkie przedsiębiorstwa prowadzone przez Sejmiki mają cechę użyteczności publicznej.

Jeżeli idzie o rentowność przedsiębiorstw, to tylko te przedsiębiorstwa wykazać mogą zyski, które posiadają duże obroty, pod względem zaś kosztów administracji nie są zbytnio obciążone, korzystając z pomocy sił biurowych Wydziału. — Takie jednak przedsiębiorstwa są w Sejmikach naszych rzadkością.

Przeważnie spotyka się przedsiębiorstwa o małych obrotach, ale za to o znacznym personelu administracyjnym.

Rozumie się, że o zyskach przy podobnem prowadzeniu nie ma mowy.

b) Sposoby poprawy gospodarki Samorządów i uproszczenie czynności i manipulacji biurowych Samorządów.

Uwagi ogólne.

Za pierwszą wprost zasadniczą sprawę poprawy gospodarki komunalnej uważam ostatecznie nareszcie uregulowanie sprawy finansów komunalnych. Rozumiem przez to nietylko ulepszenie ustawodawstwa w tej dziedzinie w kierunku rozszerzenia źródeł dochodowych dla Samorządu. Sama bowiem Ustawa przekazująca samorządom dodatki do państwowych podatków załatwia sprawy teoretycznie. Najważniejszym zagadnieniem tutaj jest zapewnienie Związkom Komunalnym pewnego minimalnego przypływu gotówki w czasie kiedy ona dla życia samorządu jest niezbędna. Wraz z systemem dodatków do podatków państwowych odjętą została administracji samorządowej, możność ściągania podatków w terminach dla instytucji niezbędnych. Zachodzi teraz potrzeba, by wadliwość systemu podatków do niektórych podatków państwowych naprawić.

W jakiż to się może stać sposób?

Otóż uważam, że najracjonalniejszym byłby system udzielania Samorządom przez Skarb Państwa zaliczek na poczet rocznego budżetu w ramach budżetów miesiecznych. W szczegółach sprawa dałaby się przeprowadzić w sposób następujący: Każdy Wydział Powiatowy w ramach budżetu rocznego opracowuje przed 15 każdego miesiąca preliminarz na najbliższy miesiąc i zapotrzebowanie na odpowiednią kwotę wysyła Władzom Nadzorczym do zaopinjowania. Władza Nadzorcza po szczegółowem skontrolowaniu odnośnych pozycji przesyła je Izbom Skarbowym do zrealizowania.

Jak długo ta naczelna zasada nie zostanie przeprowadzona niema mowy o jakimkolwiekbądź uporządkowaniu i ulepszeniu gospodarki komunalnej. Pracownik, który trzy miesiące czeka na pensję dlatego, że Urząd Skarbowy wpływy Sejmikowi aresztuje na utrzymanie policji, z drugiej zaś strony nie ściąga zaległości podatkowych — nie może wydajnie pracować.

Tak samo mowy niema o jakichkolwiek oszczędnościach w instytucjach utrzymywanych przez Sejmik i skoro artykuły spożywcze i wiktuały zakupuje się nie hurtem przynajmniej na okres miesięczny, lecz detalicznie w sklepikach częstokroć na kredyt płacąc lichwiarskie procenty.

Drugie zadanie nasze w kierunku usunięcia niedomagań winno polegać na planowem usystematyzowaniu agend poszczególnych ciał samorządowych. Nie idzie mi tutaj o szablon, bo godziłoby to w istotę Samorządu, ale idzie tu o to aby raz wreszcie skończyć z eksperymentowaniem, które niejednokrotnie wiele kosztują, a mało lub wcale korzyści nie przynosi. W pierwszym rzędzie należałoby ustalić pewne minimum agend, które powinien prowadzić każdy Samorząd, jeśli ma podołać najkonieczniejszym zadaniom. Poza tem minimum należy zostawić pewną sferę dla inicjatywy Samorządu w zależności od struktury i warunków lokalnych, z tem jednakże zastrzeże-

niem, że wszelkie poczynania wychodzące poza zakres działania danego minimum winny być podane dokładnej rozwadze i uzgodnione z całokształtem polityki Samorządowej na terenie conajmniej województwa.

Jakie to były agendy minimalne?.

Każdy Sejmik powinien przedewszystkiem spełnić obowiązki jakie nakłada nań Ustawa. Do obowiązków tych należy: sprawy sanitarne, opieki społecznej sprawy drogowe, władze nadzorcze nad gminami i szkolnictwo.

Do prowadzenia tych agend Sejmiki winny utrzymywać odpowiednie instytucje i odpowiedni personel dla administracji biurowej. Przejdźmy te sprawy kolejno.

Personel biurowy.

Biuro Wydziałów Powiatowych winno się składać moim zdaniem z następujących biurowych urzędników:

1. Sekretarz Sejm. pł. wdł. VI. wzgl. VIII. kat.
2. Insp. Sam. Gmin. „ „ „ „ „ „
3. Siła refer. i równocz. kasjer wdł. X kat.
4. Buchalter płatny wdł. VIII. kat.
5. Kancelista „ „ X. „
6. Maszynistka „ „ XI. „

Oczywista że Oddział Kasowy pod tym tylko warunkiem w tym składzie osobowym podoła pracy o ile zostanie wprowadzona buchalterja amerykańska. O ile by jednak obecny system został nadal zachowany Oddział Kasowy winien zatrudnić oprócz Kasjera i Buchaltera jeszcze książkowego, który byłby płatny według X. względnie XI. kat. Stosunkowo wysoka płaca Sekretarza Sejmiku i Inspektora Samorządu Gm. znajduje swoje uzasadnienie w ważności funkcji, która ci dwaj pracownicy pełnią. Jeżeli żądamy od pracownika samorządowego pewnego wyrobienia społecznego, zdolności intelektualnych i kierowniczych to w pierwszym rzędzie wymaganie to stawiać musimy tym dwom funkcjonarjuszom. W dzisiejszych zaś czasach trudno jest znaleść jednostki o wyżej wyszczególnionych kwalifikacjach, które by skłonne były poświęcić pracą Samorządowi za niższe wynagrodzenie.

W tym miejscu pozwolę sobie dotknąć sprawę tak szeroko w dzisiejszych czasach dyskutowaną sprawę specjalnych dotatków komunalnych. W zupełności podzielam pod tym względem zdanie ogółu pracowników komunalnych, że dodatki te w dzisiejszych warunkach bezwzględnie należy utrzymać. Dopóki bowiem sprawa przyszłości urzędników samorzowych ustawowo nie będzie zabezpieczona, dodatki te stanowić jedyną rekompensatę za upośledzenie urzędników komunalnych w stosunku do urzędników państwowych. Powtóre dodatki te stanowią dla powiatów zacofanych pod względem kulturalnym, w szczególności dla powiatów położonych we wschodniej części województwa Lubelskiego, jedyną możność przyciągnięcia do pracy kulturalnej jednostek dzielnych, społecznie wyrobionych.

Należałoby tylko procenty tych dodatków we wszystkich Sejmikach jednakowo ustalić, gdyż obecnie skala tych dodatków waha się od 200 do 15 proc. uposażenia. Ze swej strony proponowałbym jako maksimum 25 proc. uposażenia.

W końcu sądzę, że sprawę tych dodatków Sejmiki nie powinny traktować szablonowo i stosować do wszystkich bez wyjątku pracowników. Należałoby je traktować jako dodatek „ad personum", czyli jako pewnego rodzaju szczególne wyróżnienie pracownika, który na to zasługuje.

Zdrowotność i szpitalnictwo.

Pierwszym zasadniczym warunkiem podołania przez każdy Związek samorządowy, ciążącym na nim obowiązkom w dziedzinie sanitarnej jest racjonalne ujęcie polityki, szpitalnej. Ponieważ jak już wspomniałem szpitale publiczne na 30 łóżek, jako przeważający u nas typ, nie wytrzymują kalkulacji ze względu na drogą administrację — należałoby tylko w pewnych centrach Województwa w zależności od warunków komunikacyjnych zakładać większe szpitale o 60 łóżkach, któreby były utrzymywane przez dwa lub trzy powiaty. Szpital taki powstałby kosztem związku celowego. Członkowie związku musieliby się zobowiązywać do kierowania chorych ze swego powiatu wyłącznie do tych szpitali, co zresztą bardzo łatwo przez gminy dałoby się uskutecznić. Obciążone w ten sposób Sejmiki od obowiązku dokładania conajmniej 50 proc. do swoich bardzo prymitywnie urządzonych szpitalików, mogłyby użyć znaczniejsze sumy na bezpłatne ambulatoryjne leczenie ubogich, oraz na tworzenie punktów akuszeryjno-lekarskich z izbami dla chorych na dwa lub trzy łóżka.

Z uwzględnieniem najtańszej i najbardziej oszczędnej administracji, zająć się winne organa fachowe służby zdrowia.

Opieka społeczna.

Ustawa o opiece społecznej nakłada obowiązek na gminy opiekowania się sierotami. Ponieważ samorząd gminny przy słabych finansach nie jest w stanie utrzymywać schronisk dla sierot, ciężar ten z natury rzeczy przejmują na siebie Sejmiki.

Zachodzi teraz pytanie: jak te zakłady powinny być urządzone, by odpowiadały swojemu celowi, to jest by nie obciążały zbytnio budżetu Sejmiku, z drugiej zaś strony, by wychowaniec opuszczający swój zakład, mógł stanąć o własnych siłach — miał w ręku odpowiedni zawód.

Otóż tutaj, powinien każdy Sejmik mieć własny statut i regulamin dla takiego zakładu. Dla ujednostajnienia kierunku wychowawczego w tych instytucjach winne być do czasu stworzenia samorządu wojewódzkiego powołane z fachowców komisje opracować statuty wzorowe. Poszczególne Sejmiki w ramach tych tych statutów winne opracować odpowiednie regulaminy, określające wiek i rozkład zajęć wychowanków. Pożądane byłoby oby wychowankowie, którzy przeszli już 4 klas szkoły powszechnej w godzinach wolnych wykonywali zajęcie pożyteczne, które przy dobrej organizacji i fachowem kierownictwie mogą dać poważny dochód.

Do zalecenia byłoby w tym wypadku u chłopców zabawkarstwo, a u dziewcząt zaś tka-

ctwo, czapnictwo zależnie od miejscowych warunków.

Po ukończeniu zaś szkoły powszechnej winien wychowanek zakładu być kierowany do szkoły zawodowej dla nabycia fachowego wykształcenia. Ale ta sprawa łączy się w samorządach już ściśle z polityką zakładania szkół zawodowych która wymaga specjalnego omówienia.

Szkolnictwo zawodowe

W uwagach swoich o szkolnictwie zawodowem starałem się wyzyskać brak jakiejkolwiek polityki samorządów w tej dziedzinie.

Niedomaganiom tym zaradzić można jedynie przez planowe opracowanie sieci szkół zawodowych, rozmieszczonem w całem województwie. Za zasadę należałoby przyjąć, jeżeli mówimy o szkołach przemysłowych, że każda szkoła powinna obejmować tylko jeden, a najwyżej dwa rodzaje rzemiosł. Powinna przytem być obliczona nietylko na frekwentantów jednego powiatu, lecz objąć kilka powiatów. bo tylko w tym wypadaku administracja tej szkoły będzie tanią. Uczniami tych szkół w pierwszym rzędzie byłyby sieroty utrzymane w Sierocińcach. Podstawę finansową należy oprzeć na Związkach Celowych. W końcu muszę zauważyć że utrzymanie szkoły zawodowej rzemieślniczej przy jednej albo dwóch siłach instruktorskich i oparciu tych szkół na istniejących w powiatach zakładach sierot, które tak, czy tak wymagają utrzymania, nie stanowiłyby wielkiego wydatku, gdyż po kilku już miesiącach, frekwentanci mogą częściowona siebie zarobić.

W jaki sposób należałoby rozkładać wydatki na poszczególne powiaty przy organizowaniu szkół rzemieślniczych są to już sprawy drugorzędne, rzeczy drobiazgowe. Możnaby to ukutecznić albo drogą tworzenia stypendjów, albo drogą wymiany sierot. Wreszcie drogą subwencyonowania.

W podobny sposób winno być zorganizowane szkolnictwo rolnicze: należy opracować szczegółową sieć na przestrzeni conajmniej województwa i oprzeć ją na Związkach Celowych.

Utrzymywanie przez samorządy powiatowe szkół średnich ogólno-kształcących nie jest wskazane. Obecnie, nawet szkoły średnie państwowe nie posiadają dostatecznie wykwalifikowanych sił nauczycielskich, a poziom tych szkół szczególniej w małych miasteczkach nie zawsze jest wysoki. Cóż dopiero mówić o szkołach takich, utrzymywanych przez samorządy.

Nizki poziom nauczania w tych szkołach jest dominujący a koszta utrzymania wobec ustawowego zakazu pobierania przez samorządy opłat szkolnych — olbrzymie. Dlatego należałoby szkoły średnie ogólno-kształcące, utrzymywane przez ciała samorządowe, zwinąć i na te cele wstawić do budżetów swoich odpowiednie kredyty. Sejmiki jednak powinny przez swoich delegatów w Radach Szkolnych prowadzić szczegółową kontrolę nad temi wydatkami, a przy układaniu budżetu Rad szkolnych badać szczegółowo celowość preliminowanych pozycji.

Komunikacja.

Dla unormowania gospodarki należy przedewszystkiem dokonać faktycznego podziału i przekazania dróg samorządem. Zbyt kosztowną jest dziś rzeczą utrzymywanie specjalnie Inżyniera jednego dla dróg państwowych, drugim samorządowych, a w przyszłości i trzeciego dla dróg wojewódzkich. Żaden Inżynier drogowy nie ma obowiązki konserwowania dróg gruntowych, a więc i dla tej kategorji potrzebny jest inżynier. Wskazanem jest przeto ażeby wszystkiemi drogagami w powiecie opiekował się i konserwował je Sejmik Powiatowy. Skarb Państwa jedynie przelewałby do Sejmików kwoty preliminowane na konserwację dróg państwowych i utrzymania personelu drogowego. Personel zaś włącznie do Inżyniera drogowego, winien być samorządowy.

c) Zaprojektowania racjonalnych oszczędności w przedsięwzięciach gospodarczych i inwestycjach.

Oszczędności

Zamieszczone powyżej uwagi moje w sprawie ulepszenia gospodarki komunalnej w jej całokształcie, rozwiążą nam również tak trudną dzisiaj do ujęcia sprawę oszczędności.

Wszelka bowiem oszczędność jest możliwą, tam gdzie istnieje planowa organizacja obmyślona na dalszą metę.

Dziś gospodaruje się w samorządach z dnia na dzień i dla tego przy dzisiejszym stanie organizacji samorządu może być mowa wyłącznie tylko o oszczędnościach w administracji, a trudno ją stosować w wydatkach rzeczowych.

Wydatki rzeczowe bowiem wobec ciągłych braków samo przez się redukują się do minimum podczas gdy koszty pokrycia tych wydatków są niepomiernie drogie, wskutek konieczności korzystania z kredytu i kupowania poszczególnych przedmiotów w sklepach detalicznych.

Uwagi końcowe

Reasumując bilans sześcioletniej blizko pracy samorządu Ziemskiego w byłem Królestwie Kongresowem, zdawałoby się że bilans ten jest raczej ujemny, aniżeli dodatni. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Jeżeli bowiem uwzględnimy setki kilometrów dróg nowozbudowanych, takąż ilość dróg i mostów zniszczonych w czasie wojny — przez samorządy zrekonstruowanych, jeżeli uwzględnimy cały szereg szkół przez samorządy utrzymanych, to w sumie dojść musimy do przekonania że samorząd ziemski przy wszystkich swoich niedomaganiach posiada już poważny dorobek i dla tego z całą stanowczością należy się przeciwstawić tym wszystkim, którzy z powodu tych niedomagań widzą w samorządzie ziemskim tylko niepotrzebny balast, który żadnej korzyści nie przynosi.

Błędy i niedomagania samorządu wypływały stąd, że nie umieliśmy żadnych określonych planów, żadnego doświadczenia, że każdy powiatowy związek komunalny mimo istnienia organizacji zwanej z rzeszeniem samorządów, był właściwie pozostawiony sam sobie.

Jednym regulatorem powołanych do regulowania życia samorządowego w poszczególnych powiatach jest samorząd wojewódzki. Tego samorządu dotychczas nie mamy, stąd nasze braki.

Sześcioletnia jednak praca samorządu ziemskiego posiada już za sobą tak obfity materjał doświadczalny że samorząd Wojewódzki, który w niedalekiej przyszłości powołany zostanie do życia, stanie przed zadaniem łatwiejszem do rozwiązania aniżeli zadanie, które miał przed sobą samorząd powiatowy w pierwszych początkach powstania.

Życie samorządowe powiatu.

Sprawozdanie
z działalności Wydziału Powiatowego.

Na sto sześćdziesiątem z kolei posiedzeniu Wydziału Powiatowego w dn. 23 października r.b. Przewodniczący zakomunikował Wydziałowi Powiatowemu żałobną wiadomość o śmierci pracowniczki Sejmiku, ś. p. Janiny Górnieckiej.

Zmarła ś. p. Janina Górniecka była pracownicą Sejmiku tutejszego od samego początku. — Nietylko jako uzdolniona, inteligentna siła biurowa, ale przedewszystkiem znana była ze swej obowiązkowości: czy w święta, czy w nocy po za godzinami biurowemi — zawsze chętna i ochocza, na wezwanie siadała przy biurku do pracy, nigdy nie uskarżając się na przeciążenie, nawet wówczas, kiedy marnie była wynagradzana.

Przez śmierć ś p. Janiny Górnieckiej Wydział Powiatowy stracił niezastąpioną urzędniczkę, a urzędnicy Sejmiku prawdziwą, szczerą i otwartą koleżankę.

Za tę jej dobrą i wzorową pracę Wydział Powiatowy postanowił przyjść z pomocą Rodzinie Zmarłej, w granicach Ustawy o uposażeniu urzędników, w celu przewiezienia zwłok ś. p. Janiny Górnieckiej ze szpitala Szarytek w Lublinie na cmentarz spoczynku we Włodawie.

Stało się jednak inaczej, gdyż Zmarłą pochowano na cmentarzu w Lublinie.

Na 161 posiedzeniu Wydział Powiatowy w dniu 25 października rozpatrzył i zdecydował ogółem 36 spraw, między innemi:

— Przyjął do wiadomości sprawozdanie Inspektora Samorządu Gminnego o dokonaniu przez niego rewizji urzędów gminnych w Romanowie, Krzywowierzbie, Sławatyczach i Turnie, przyczem wójta gminy Romanów, p. Poleszuka, za niedbalstwo służbowe oraz nieściągnięcie w terminie podatków — ukarał grzywną w wysokości 50 zł., zaś sekretarzowi gminy Sławatycze, p. Krzyżanowskiemu, za wzorowe prowadzenie kancelarji gminnej — postanowił wyrazić uznanie.

— Wójta gminy Opole, p. Sołtana za niedbalstwo służbowe i nieściągnięcie podatków w terminie — ukarał grzywną w wysokości 25 zł.

— Sołtysów gminy Włodawa, Ignacego Szepełę z Rożanki, Mikołaja Martyniuka z Korolówki, Bazylego Omelczuka z Szuminki, Jana Matczuka z Suszna — za nieściągnięcie w terminie składki gminnej — ukarał grzywną po 5 zł. każdego, zaś sołtysa Jana Dorosza z Orchówka za nieściągnięcie podatków oraz niestawienie się do Biura Sejmiku — grzywnę w wysokości 10 zł.

— Uchwalił regulamin wewnętrzny Szpitala Sejmikowego we Włodawie, oraz zwolnił pielęgniarkę Izbicką, a na jej miejsce zaangażował Marję Kowalczuk, wreszcie

— Ustanowił kalendarz zebrań Wydziału Powiatowego, Komisji celem przygotowania budżetu na 1925 rok, dla uchwalenia przez Sejmik Powiatowy, który ma się odbyć w dniu 22 i 23 listopada r. b.

— Na 162 posiedzeniu w dniu 29 października r. b. Wydział powiatowy uchwalił projekty budżetu rozchodowego, kosztów administracji i opieki społecznej.

— Odnośnie kosztów administracji postanowił od roku przyszłego 1925 zredukować etat VIII kategorji oraz od 1 lipca 1925 roku etat maszynistki.

Wydział Powiatowy od zeszłego roku do obecnej chwili wciąż idzie po linji najdalej idących oszczędności.

Przy obecnym projekcie budżetu administracyjnego poszedł bardzo daleko, gdyż od lipca r. b pozostawać będzie tylko pięciu urzędników (w roku 1923 było 11 pracowników biura).

Zaznaczyć należy, że Wydział Powiatowy prowadzi politykę celową, gdyż ogranicza się małą liczbą pracowników, za to dobrze ich eksploatuje.

Godnem również nadmienienia, że wprowadza całkiem nowy system urzędowania bez posiłkowania się specjalnym etatem maszynistki. W ten sposób pragnie naśladować zagranicę, ażeby każdy urzędnik Sejmiku sam pisał swoje referaty na maszynie. Coprawda spowoduje to pewien wydatek na kupno jeszcze dwóch maszyn, natomiast wygrywa wiele na zaoszczędzaniu czasu przez pracowników oraz na etacie maszynistki.

Z miast.

Sprawy ogólne.

Rada miejska w Parczewie postanowiła asygnować w razie przeniesienia siedziby władz powiatowych do Parczewa 15 tysięcy złotych i udzielić bezpłatnie place pod budowę gmachów na pomieszczenie urzędów.

Niewiadomo tylko, czy znowu na następnem posiedzeniu Rada nie unieważni uchwały, jak to już bywało.

Sprawy ogniowe.

Rada miejska w Parczewie zagwarantowała udzielenie pożyczki straży ogniowej na zorganizowanie orkiestry w wysokości 1500 zł. Równocześnie Rada postanowiła wynagrodzenie dostar-

czającym koni do sikawek w razie pożaru w wysokości
za pierwszą parę koni — 10 zł.
za drugą — 7 zł.
za trzecią — 5 zł.
za dostarczenie pojedynczego konia pierwszego 5 zł., drugiego 4 zł. zaś trzeciego 2 zł. 50 groszy.

Pomysł bardzo dobry, gdyż w ten sposób straż do pożaru będzie miała zawsze dostateczną ilość koni. Możeby podobną uchwałę powzięła Rada miejska miasta Włodawy, gdzie konie podczas pożaru musi dopiero rekwirować policja.

Z gmin.

Sprawy ogólne.

Rada gminna we Włodawie postanowiła się odnieść do Wydziału Powiatowego o zorganizowanie wspólnego uroczystego poświęcenia ukończonego domu gminnego w Szumince i Szkoły koszykarskiej we Włodawie.

Kiedy to takie uroczystości urządzą gminy: Hańsk, Uścimów, Wola Wereszczyńska i Krzywowierzba? A gmina Włodawa zaczęła budować swój dom dopiero z wiosną.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna we Włodawie wyznaczyła członkom komisji rewizyjnej 2 zł. djety za posiedzenie.

Lepiej wyznaczyć djety członkom i żądać częstych rewizji kasy i rachunków, aniżeli księgi czasami przez rok nie są zrewidowane przez Radę. Nie można zaś znowu tak wyzyskiwać radnych, którzy od kilku lat za posiedzenia żadnych djet nie otrzymują i pracują honorowo.

Plenipotent dóbr hr. Zamoyskiego, p. Kossowski, z własnej woli zgodził się zapłacić wspólnie z innymi gminiakami dobrowolny podatek na budowę urzędu gminnego w Szumince w kwocie 3889 zł.

Świadczy to o harmonji, jaka panuje między mniejszą a większą własnością w gminie Włodawa. Jaka szkoda, że p. Kossowski nie ma nic do powiedzenia w gminie Turno, gdzie ziemianie będący w lepszych stosunkach finansowych od p. Zamoyskiego, nie są tak ugodowo nastrojeni. He, no—jak to mówią — poznać pana po cholewach.

Decyzją Pana Wojewody na wniosek Wydziału Powiatowego, została Rada gminna w Krzywowierzbie rozwiązana. Zanim nastąpią wybory nowych radnych wójt będzie sprawował rządy w gminie.

Wydział Powiatowy zmuszony był wystąpić z wnioskiem rozwiązania Rady, gdyż okazała się zupełnie niezdatną do prowadzenia gospodarki gminnej. Bezczynność radnych i brak zainteresowania się sprawami gminy doszła do tego stopnia, że Rada nawet nic nie wiedziała o istnieniu niedoboru budżetowego, o którym wreszcie, gdy się dowiedziała, nie chciała go pokryć. — Pomimo trzykrotnego uczestniczenia na posiedzeniach Rady — Inspektora samorządu i udzielania przezeń dostatecznych wyczerpujących wyjaśnień — radni doprawdy jak mur solidarnie trwali w bezczynności. Jedni wiedzieli do czego dążą, a drudzy dążyli do tego samego, ale właśnie nie zdając sobie z tego sprawy, co czynią.

Sprawy podatkowe.

Rada gminna we Włodawie zwróciła się z prośbą do Wydziału o wpłacenie w oznaczonym terminie podatku od alkoholu, od umów o przeniesienie własności nieruchomej i przemysłowego, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona wnieść zażalenie do p. Wojewody.

Oba samorządy nie mają pieniędzy i obaj są biedacy, ale słuszność jest po stronie Rady, gdyż przysłowie mówi: „nie pożyczaj dobry zwyczaj", a w tym wypadku nawet pożyczyć chciała tylko jedna strona. Stan krytyczny pod względem finansowym powstał z tego powodu, że Skarb Państwa zajął podatki sejmikowe z kasy skarbowej na utrzymanie policji, do czego Sejmik jest obowiązany. A suma to nie mała, gdyż wynosi 35 tysięcy złotych. W tej sprawie interwenjował u Ministra Skarbu pan senator Błyskosz i zdaje się — z powodzeniem.

KRONIKA MIEJSCOWA

Ukaranie za obrazę Rady gminnej w Turnie.

Jakto zaznaczyliśmy w № 17 „Ziemi", Rada gminna w Turnie postanowiła zaskarżyć do Sądu Michała Dąbrowskiego z Wołoskiej Woli, Józefa Mitiułka z Lasku Brzeskiego i Jakuba Bożyka z Hali za używanie na zebraniu gminnem słów uwłaczających radnym gminnym.

Rozprawa sądowa odbyła się dnia 30 października i Sąd Rokoju we Włodawie skazał Józefa Mitułkę i Jakóba Bożyka na 7 dni aresztu zaś zwolnił Dąbrowskiego.

Na drugi raz krewcy gminiacy będą pamiętać, że bezkarnie nikomu ubliżać nie wolno i rzucać oszczerstw bez dowodów.

Uroczystość ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza.

W całej Polsce i zagranicą odbywające się obchody ku uczczeniu zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza odbiły się donośnym echem we Włodawie.

Uroczystość rozpoczęła się żałobnem nabożeństwem. W środkowej nawie kościoła ustawiono katafalk przykryty sztandarem narodowym. U stóp katafalku Tow. Ochot. Straży Pożarnej złożyło wieniec z napisem na szarfach: „W hołdzie Sienkiewiczowi". Wartę honorową przy katafalku podczas nabożeństwa pełnili strażacy.

W wypełnionym przez wszystkie warstwy społeczne kościele, mszę żałobną odprawił ks. dziekan Pabisiewicz.

Po odśpiewaniu egzekwi ks. Dziekan wygłosił przemowę, w której podniósł zasługi i pracę dla Ojczyzny ś. p. Henryka Sienkiewicza. Na zakończenie orkiestra 30 p. a. p. odegrała marsz żałobny Chopina.

Wieczorem w sali kasyna urzędniczego odbyła się akademja, urządzona staraniem komitetu obchodu w osobach ks. Dziekana Pabisiewicza, burmistrza Bera, rejenta Świetlińskiego i inspektora szkolnego Pierzchlewskiego.

W podniosłych słowach z wyłuszczeniem niemal wszystkich utworów wypowiedział prelekcję p. Czernek, nauczyciel miejscowej szkoły.

P. Zofja Pleszczyńska odegraniem na pianinie preludjum Chopina przyczyniła się do uświetnienia wieczoru.

Orkiestra 30 p. a. p. swym koncertem uzupełniła całość wieczoru.

Wieczór ten był pierwszym na którym zgromadziły się wszystkie warstwy narodowe.

Pożary.

W dniu 17 X. o godz. 9 rano w kolonji Dubeczno gm. Hańsk w domu Karola Wojana, wskutek wadliwego urządzenia pieca wybuchł pożar. Spaliły się sprzęty domowe i przybudówki jak obora i chlew. Przytem spaliło się zboże w snopkach i stóg siana. Straty wynoszą 700 złotych.

W dniu 15 X. o godz. 3 p. p. we wsi Luszno gm. Włodawa w zabudowaniach Leontyny Zorczuk, wskutek suszenia lnu w piecu wybuchł pożar. Zanim przybyła pomoc ogień ogarnął stodołę ze zbożem i chlew. Następnie pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania Tetruka, Kasztelana i Poliszuka.

Do pożaru przybyły straże z koszar i ochotnicza z Włodawy, które z wielkim wysiłkiem pożar ugasiły. Spaliło się doszczętnie 4 stodół ze zbożem i sianem. Poszkodowani obliczają swe straty na 7000 złotych.

Pożar w Synagodze.

Dnia 24 b. m. o godz. 11 wieczór skutkiem wadliwie urządzonej instalacji elektrycznej w synagodze nastąpiło krótkie spięcie, z czego wynikł pożar.

Ktoś z przechodniów ujrzawszy blask płomieni, przez okna wszczął alarm. Nadbiegła ludność żydowska, przy pomocy przybyłych strażaków ogień ugasiła. Straty z wynikłego pożaru są nieznaczne.

Kradzież koni.

W nocy z dnia 13 na 14 b. m. mieszkańcowi m. Parczewa Feliksowi Sadowskiemu z niezamkniętej stajni skradziono parę koni i uprząż.

O kradzież Sadowski podejrzewa służącego swego Fedorczuka, który tej nocy wraz z końmi uciekł.

Kradzież ubrania.

Wieczorem o godz. 6, 12 października w hucie „Nadbużanka" gm. Sobibór, Stanisławowi Lipertowi za pomocą oderwania kłódki dobrano się do mieszkania. Złodziej zabrał Lipertowi wszystką odzież i inne rzeczy na ogólną sumę 1000 złotych.

Okazało się, że kradzieży dokonał Cyranowski Stanisław z Sobiboru, który po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

Czerwony sztandar na drutach telefonicznych.

W naszym powiecie dotychczas nic nie słychać o komunizmie, lecz oto u granic powiatu wróg wewnętrzny daje znać o sobie.

Wczesnym rankiem w niedzielę 26 b. m. za stacją kolejową przy przejeździe spostrzeżono rozwieszony na drutach czerwony sztandar z następującym napisem: „My robotnicy żądemy uwolnienia więźniów politycznych". Jakiej partji ten sztandar był i kto go wywiesił niewątpliwie śledztwo ustali.

Studnie uliczne.

Źródło przy Bugu przestało być już jedynym miejscem czerpania wody przez mieszkańców miasta.

Nareszcie udało się Magistratowi zreperować i utrzymać w stanie używalności studnie uliczne.

Studnie na rynku i na ul. Różanieckiej są czynne. Dużo pieniędzy kosztowała Magistrat reperacja tych studzien, gdyż jacyś niewyśledzeni sprawcy umyślnie psuli studnie. Jedynie studnia w domu przy synagodze zawsze była czynną i nikt jej nie psuł. Widocznie studnia to wobec tego, że można było z niej brać wodę tylko za opłatą, obawiając się konkurencji bezpłatnych studzien Magistratu, stale się psuła. Obecnie ten figiel psucia studni Magistrat przezwyciężył.

Dla lepszego zabezpieczenia należałoby studnię na ul. Różanieckiej nakryć budką, tak jak jest nakryta studnia na rynku.

Sadzenie drzewek na Różanieckiej

Magistrat włodawski rozpoczął sadzenie drzewek na ulicach miasta.

Pierwszą ulicą od której rozpoczął sadzenie, jest ul. Różaniecka. Na tej ulicy posadzono już około 30 sztuk drzewek.

W przyszłym roku Magistrat zacznie sadzenie drzewek na innych ulicach.

W niedalekiej przyszłości, dzięki staraniom Magistratu, miasto zazieleni się od drzewek ulicznych, co przysporzy mieszkańcom więcej świeżego powietrza a miastu nada wygląd bardziej europejski.

W swoim czasie Sejmik również rozpoczął sadzenie drzewek na szosach, lecz znaleźli się tacy szkodnicy dobra publicznego, że to, co dużym nakładem pracy i pieniędzy publicznych zostało dokonane, wszystko zniszczyli, wyrywając drzewka z korzeniami. Ażeby uspołecznić pod tym względem ludność miejscową, należy urządzać sadzenie drzewek przydrożnych w czasie święta sadzenia drzewek, przy współudziale dzieci. Wpłynie to bardzo dodatnio na poszanowanie dobra i pracy publicznej. To też jeżeli Magistrat ma zamiar na wiosnę sadzić drzewka niech uczyni to w święto sadzenia z udziałem dziatwy szkolnej.

Rozbiegane konie.

Jakie skutki może mieć przejście blacharza niosącego blachę, obok stojącej furmanki z końmi bez dozoru, niech posłuży za fakt następujący wypadek: W poniedziałek 27 października b. r. przybyły z leśnictwa Przyborowo do Włodawy p. Eug. Strzyżewski postawił furmankę wraz z końmi na rynku. Tuż obok furmanki przeszedł blacharz niosąc duży arkusz blachy. Przy niesieniu blacha wydawała odgłos, czem się konie spłoszyły i poniosły.

Rozbiegane konie wpadły w ciasną ulicę Wyrykowską i pędząc na oślep—rozbiły doszczętnie wóz. Produkty i naczynia znajdujące się na wozie uległy zupełnemu zniszczeniu. Z trudnością udało się rozbiegane konie u wylotu szosy zatrzymać.

Na szczęście wypadku w ludziach niebyło.

Pan Lejbman chce karmić żołnierzy padliną.

W nocy z dn. 22 na 23 października b. r. p. Lejbman zaszlachtował zdychającą krowę, i mięso z niej nocą dostarczył do koszar. Mimo nocnej dostawy, dowództwo dowiedziało się, iż dostarczone zostało mięso bez oględzin weterynarza.

Mięso to było już w kotle. Wydano polecenie wyjęcia mięsa z kotła, dla zbadania jego jakości. Po zbadaniu okazało się, że mięso było zepsute, wobec czego zostało zakopane do dołu z wapnem. Pomimo to p. Lejbman był tak czelnym, że gdy ogłoszony został przetarg na dostawę mięsa, podał swoją ofertę.

Przy otwarciu ofert p. Major oświadczył Lejbmanowi, iż wobec tego, że jest na czarnej liście dostawców, oferta jego została odrzucona, a oddawszy mu ofertę, kazał Lejbmanowi natychmiast z koszar wyjść.

I tak p. Lejbman, chociaż bardzo chciał dostarczać mięso o podejrzanej jakości, jednak zabiegi jego spełzły na niczem.

Może początek.

Tak należałoby wnioskować z tego co się odbywało w piątek 24 X. b. r. przy pomniku Mikołaja batiuszki.

Raniutko zjawili się ludzie z drabiną strażacką, którą przystawili do pomnika. Przyglądający się przechodnie myśleli, że zacznie się burzenie pomnika, przypominającego nam czasy niewoli carskiej.

Lecz oto urzędnik Magistratu wraz z ławnikiem przystąpili do zdjęcia pomiarów górnej części cokołu. Może to Magistrat rozpoczyna początkowe prace celem ustawienia popiersia Kościuszki na cokole pomnika.

Jeżeli przypuszczenia te okażą się prawdziwemi, to mieszkańcy będą wdzięczni b. burmistrzowi p. Berowi, że wreszcie sprawa przebudowy pomnika stanie się aktualną.

Wrzaskliwy lokator.

Takim lokatorem jest T-wo Ochot. Straży Pożarnej. Towarzystwo to zajmuje pokój w lokalu szpitala powiatowego w domu Magistratu.

Co drugi dzień odbywają się tam lekcje orkiestry, która swemi wrzaskliwemi tonami niepokoi chorych. Nieraz choremu po operacji lub konającemu, te próbne marsze i walce strażackiej orkiestry dają się tak dotkliwie odczuć, że omal biedaczysko ze skóry nie wyskoczy.

Każdy przyzna, że połączenie siedziby orkiestry strażackiej ze szpitalem, jest wprost niedopomyślenia. Chyba tylko we Włodawie może coś podobnego mieć miejsce. Czyżby zarząd szpitala, jak i Magistrat nie mogli się zdobyć na przeniesienie orkiestry do innego lokalu?

Ze względów choćby humanitarnych należy chorych uwolnić od tak wrzaskliwego lokatora.

Z żałobnej karty.

Ś. P. JANINA LINDNEROWA.

W czwartek 23 pazdziernika b. r. w szpitalu Szarytek w Lublinie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem, w kwiecie wieku, w pełni sił młodzieńczych ś. p. Janina z Górnieckich Lindnerowa. Zmarła zachorowała na zapalenie ślepej kiszki, lecz zamiast zacząć natychmiast kurację, pracowała do chwili, kiedy choroba przeszła w stan zapalny błony brzusznej, co spowodowało śmierć.

Ś. p. Janina Lindnerowa po ukończeniu szkoły handlowej w Lublinie, obrała zawód urzędniczy, pracując w urzędach samorządowych: jak w Magistracie włodawskim, a następnie w biurze Sejmiku włodawskiego od 1919 roku do ostatniej chwili.

Jako urzędniczka samorządowa ś. p. Janina Lindnerowa była wyjątkowo zdolna. Przytem pracowitość i akuratność w pełnieniu swych obowiązków czyniły z Niej pierwszorzędną siłę urzędniczą.

Wśród koleżanek i kolegów biurowych ś. p. Janina Lindnerowa cieszyła się ogólną sympatją. Wesoła i żywego usposobienia, była tym słonecznym promykiem w codziennej szarzyźnie życia, tak dla rodziny jak i dla koleżanek, kolegów i znajomych. Inteligencją i prawym swym charakterem zjednywała sobie ludzi naokół.

Cześć Jej pamięci.

DZIAŁ URZĘDOWY.

STAROSTA WŁODAWSKI
L. 15276
Przedmiot: uszkodzone banknoty złosowe

Włodawa, dn. 13. X-24 r.

Do
Magistratów i Urzędów Gminnych
w pow. Włodawskim.

W myśl okólnika № 287 z dn. 2. IX b. r. L: 10403/Z pana Wojewody Lubelskiego podaje do wiadomości i opublikowanie, że Bank Polski rozesłał do swych Oddziałów okólnik z dnia 12 czerwca b. r. № 32 treści następującej:

Niezwykle dużą ilość będących w biegu marek polskich o niskich w stosunku do cen odcinkach, a więc mała ich siła nabywcza zmuszała publiczność do noszenia przy sobie dużej ilości banknotów.

Warunki te sprawiły, że ogół odzwyczaił się zupełnie od poszanowania banknotów.

Inaczej rzecz się ma z banknotami złotowymi. Banknoty te o dużej sile nabywczej winny być znacznie dłużej w obiegu, niż marki polskie, wymagają zatem należytego poszanowania i dbałego obchodzenia się z nimi, przyzwyczajenie do tego publiczności było właśnie celem zarządzenia Banku Polskiego o pobieraniu zwrotu kosztów druku przy wymianie banknotów złotowych, zniszczonych nie wskutek normalnego obiegu.

Cel ten został osiągnięty, gdyż jakkolwiek od czasu wydania powyższego zarządzenia upłynęło niespełna miesiąc, to jednak znaczna już pod tym względem daje się zauważyć poprawa.

Z tych względów Bank Polski zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych zawiesza i nadal żadnych kosztów przy wymianie destruktów złotowych. **posiadających serję oraz wszystkie numery i podpisy** pobierać nie będzie.

Zwraca się jednocześnie uwagę, że w wypadku żądania przez kogokolwiek opłaty za banknoty zniszczone należy zażądać interwencji policji, gdyż do pobierania tego rodzaju opłaty nikt wogóle uprawnionym nie jest.

Starosta: *Dr. Wielanowski.*

MIN. SPRAW WOJSK.

Dziennik Rozkazów
D. VII. 30939. A. B. II.

Odszkodowania za straty wojenne ustalone przez komisje szacunkowe.

Wobec coraz częściej wpływających podań do Min. Spraw Wojsk. i Min. Skarbu o wypłatę odszkodowań za poniesione straty wojenne, lub udzielanie zaliczek na poczet ustalonych przez komisję szacunkowe strat wojennych w myśl Dz. Ust. Nr. 41 poz. 298 z dnia 10. 6. — 1919 r. wyjaśniam na podstawie porozumienia się z Min. Skarbu, że skarb państwa dla braku podstaw prawnych, odszkodowań za straty wojenne nie wypłaca. Wnoszenie zatem podań przez poszkodowanych jest bezcelowe i naraża dotyczące osoby na niepotrzebne koszty.

Powołując się równocześnie na normujące sprawę powyższych odszkodowań komunikaty Min. Skarbu, zamieszczone w Monitorze Polskim z dnia 2 września 1921 r. Nr. 199 i z dnia 26 stycznia 1922 r. Nr. 21.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomośc publicznej, że w dniu 22 i 23-go listop. 1924 r. w sali Sejmiku we Włodawie odbędzie się plenarne

BUDŻETOWE POSIEDZENIE SEJMIKU POWIATOWEGO.

Początek posiedzenia o godz. 11 rano dn. 22. XI r. b.

SEKRETARZ SEJMIKU

Wł. Zieliński

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU

Dr. Wielanowski

Redaktor odpowiedzialny **St. Gliszczyński**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15